

kwartał

CZASOPISMO STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ SPATIUM

W NUMERZE:

Studenci łódzkich uczelni o
lokalnym rynku pracy,
Bionic Tower,
Rewitalizacji cienie i blaski,
Spatium w Parlamencie
Europejskim,
Skąd i po co one tak
właściwie się wzięły?

„Studenci łódzkich uczelni o lokalnym rynku pracy – mity i fakty”

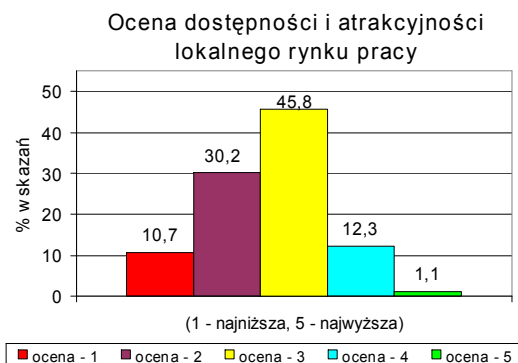
Wyniki badań ankietowych.

Zastanawiamy się często co, będziemy robić po studiach, gdzie mieszkać i pracować. Czy Łódź – miasto w którym studiuje jest w stanie dać nam to, czego szukamy i potrzebujemy? Czy mamy tutaj szanse rozwoju, czy możemy zapewnić przyszłość sobie i swoim rodzinom? Zostać, czy wyjechać? Kto z nas nie zastanawiał się: co dalej?

Na te, i inne pytania starają się uzyskać odpowiedzi studenci Koła Naukowego Gospodarki Przestrzennej SPATIUM. Prowadzą oni cykliczne badania z zakresu marketingu terytorialnego, dotyczące *wizerunku Łodzi w oczach studentów publicznych uczelni wyższych*. Celem badania jest identyfikacja wizerunku miasta pretendującego do miana metropolii, wizerunku będącego sumą poglądów, postaw i wrażeń, które dana osoba lub grupa posiada w stosunku do danego miasta.¹ Wizerunek, mimo że jest oceną subiektywną, realnie oddziałuje na procesy generujące wzrost i rozwój gospodarczy terytorium.

Ostatnie badanie, prowadzone od października 2006 do lutego 2007 r., objęło grupę 3580 studentów studiów dziennych, wszystkich publicznych uczelni wyższych w Łodzi. Ankiety przeprowadzono celowo na 21 kierunkach, aby zidentyfikować różnice w postrzeganiu miasta w różnych jego obszarach, w tym także w odniesieniu do rynku pracy. Celowo zawężono grupę docelową do studentów pierwszego i czwartego roku, aby pośrednio uchwycić dynamikę zmian opinii młodych ludzi na temat Łodzi. Analiza zawiera m.in. ocenę lokalnego rynku pracy oraz perspektywy młodych ludzi, dotyczące przyszłej pracy po zakończeniu studiów. Wyniki tych badań mogą posłużyć m.in. podmiotom rynku pracy oraz władzom samorządowym w realizacji projektów, które poprawią sytuację młodych ludzi na łódzkim rynku pracy, pośrednio mają także służyć budowaniu pozytywnego wizerunku Łodzi.

1. Ocena dostępności i atrakcyjności lokalnego rynku pracy

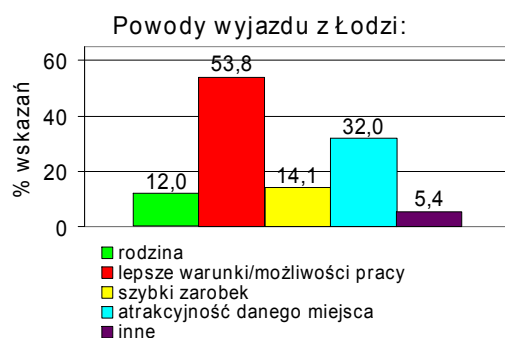


Badania wskazują, iż ogólnie studenci stosunkowo nisko oceniają dostępność i atrakcyjność lokalnego rynku pracy. W skali od 1 do 5 średni wynik to 2,63, jednak należy podkreślić, że 87% ankietowanych zakresło ocenę z zakresu 1-3. Gorzej ocena ta wygląda w oczach studentów którzy pochodzą i mieszkają w Łodzi - 2,52. Młodzi ludzie, którzy przyjechali do Łodzi studiować z różnych stron Polski postrzegają miasto znacznie lepiej - na poziomie 2,70. Można wnioskować zatem, że mieszkańcy krytycznie widzą Łódź, nie dostrzegając pozytywnych zmian i często niewielkich różnic w stosunku do pozostałych polskich miast. Jest to zatem wskazanie na konieczność podjęcia skuteczniejszych działań w zakresie wewnętrznej promocji miasta.

2. Perspektywy życia i pracy w Łodzi po zakończeniu studiów

Kolejnym obszarem badawczym były perspektywy życia i pracy studentów po zakończeniu studiów. Ciekawe wnioski nasuwają się po przeanalizowaniu wyników badań, które pokazują, że jedynie ok. 16% ankietowanych podjęło już decyzję, co do pozostania lub wyjazdu z Łodzi. Bardzo liczna grupa studentów (84%), nie jest jeszcze w pełni zdecydowana, choć połowa z nich (41%) deklaruje, iż najprawdopodobniej pozostanie w mieście. Pozostała grupa (43%) twierdzi, że raczej nie zostanie w Łodzi. Warto zauważyć, że są to potencjalni adresaci działań podmiotów publicznych, w tym o charakterze marketingowym. Ta niezdecydowana jeszcze grupa może stanowić silny potencjał łódzkiego nowoczesnego rynku pracy, po stronie popytu, jednocześnie silnie determinujący jakość podaży pracy.

Wśród powodów opuszczenia miasta najczęściej wymieniana była odpowiedź, dotycząca lepszych warunków i możliwości pracy (54% wskazań), przy czym studenci pochodzący z Łodzi tę odpowiedź wskazywali częściej (prawie 62%), a młodzi ludzie nie pochodzący z Łodzi znacznie rzadziej (49%). Ciekawe, iż średnio jedynie 14% badanych, jako powód wyjazdu wskazała możliwość szybszego zarabkowania. Fakt ten świadczy o tym, że coraz większego znaczenia nabiera jakość rynku pracy. Można zatem domniemywać, iż studenci ci są „potencjalną odpowiedzią” na wyzwania stawiane w stosunku do rynku pracy w Strategii Lizbońskiej: praca wysokiej jakości i produktywności (praca oparta na wiedzy). Wśród wymienionych kierunków migracji, najczęściej wskazywanym miejscem docelowym wyjazdów była zagranica (ok. 40%). Wśród polskich miast, do których wyprowadziliby się młodzi ludzie po studiach, najczęściej wskazywane były: Kraków (16%), Wrocław (14%) i Warszawa (13%).



Pozytywnie odczytać należy także wyniki badań, które nie potwierdzają powszechnie panującej opinii o bezpowrotnej utracie wiedzy, która opuszcza nasz kraj wraz z wyjeżdżającymi ludźmi. Okazuje się bowiem, że 52% studentów deklarujących wyjazd z Łodzi, planuje jedynie wyjazd tymczasowy. Przy czym studenci pochodzący z Łodzi deklarują chęć wyjazdu tymczasowego aż w 75%, a w ponad 52% byłby to wyjazd zagraniczny.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę, iż w ostatnim czasie, obserwuje się dynamiczny rozwój Łodzi, wzrost inwestycji i nowych miejsc pracy, co zauważają również studenci łódzkich uczelni, coraz częściej deklarując związaną swoją przyszłość z miastem. Nie jest to jeszcze zdaniem badanych „ziemia obiecana” w nawiązaniu do Łodzi XIX wiecznej, jednak coraz częściej miasto postrzegane jest przez młodych bardziej pozytywnie niż negatywnie oraz coraz częściej jako miasto rozwijające się – miasto przyszłości. Jak pokazują wyniki badań większość studentów skłonna jest pozostać w Łodzi po zakończeniu studiów, a chęć wyjazdu w większości przypadków tymczasowego, wynika z możliwości zdobywania nowych kwalifikacji i doświadczenia za granicą.

Ewa Boryczka, Tomasz Sulikowski

Projekt badawczy: Wizerunek Łodzi w oczach studentów uczelni wyższych.

Opieka naukowa: dr Zbigniew Przygodzki, dr Mariusz Sokołowicz;

Kierownicy projektu: Ewa Boryczka, Tomasz Sulikowski;

Realizatorzy projektu: Joanna Błaszczuk, Anna Chmielewska, Barbara Daszkiewicz, Justyna Gaćkowska, Anna Józefowicz, Łukasz Kamiński, Karolina Kordjalik, Agata Krause, Dagmara Michałowska, Ewa Miszczak, Emilia Modranka, Karolina Pawłowska, Anna Solecka, Sylwia Sylwestrzak, Anna Tomaszewska, Joanna Ufnalska, Małgorzata Zgoda.

Kontakt: Ewa Boryczka, eboryczka@onet.eu, 0 502 046 411

Tomasz Sulikowski, sospiri@interia.pl, + 48 508 184 299

www.spatium.uni.lodz.pl

Strona internetowa skn spatium – www.spatium.uni.lodz.pl, e-mail – spatium@interia.pl

W roku 1900 Ziemię zamieszkiwało 1.250.000.000 ludzi. Przed 2000 rokiem światowa populacja osiągnęła 6.000.000.000. Ostatnie optymistyczne badania mówią, że przed połową obecnego stulecia będzie nas nawet 12.000.000.000. Wydaje się, iż XX wieczne zasady planowania miast nie mogą sprostać wymaganiom nadchodzącej nowej ery.

Stare koncepcje urbanistyczne nie mogą zmierzyć się z problemem gwałtownego przyrostu naturalnego, jaki ma miejsce w niektórych częściach świata, zwłaszcza w Azji Wschodniej. Dochodzi do tego problem rozrastających się ekspansywnie i często bezmyślnie osiedli ludzkich, który pociąga za sobą niewymierne szkody ekologiczne.

Panaceum może okazać się w tym przypadku bionika, nauka, której założenie mówi, iż „natura stworzyła to pierwsza, natura zrobiła to lepiej”. Zrodziła się ona w Rosji w połowie ubiegłego wieku i ma stanowić pomost pomiędzy biologią a technologią przemysłową. Jej celem jest analiza struktur i procesów, zachodzących w przyrodzie i wykorzystywanie tej wiedzy w procesie rozwijania nowych technologii.

Jednym z jej owoców jest projekt hiszpańskich architektów Eloy Celaya, Javier G. Píoz i inżyniera Javier Manrique.



zdj. www.admiroutes.asso.fr

Bionic Tower, gigantyczne miasto-wieża mające urosnąć na wysokość 1228 metrów i pomieścić 100 tys. osób będzie zasadniczo różniło się od tego, do czego jesteśmy przyzwyczajeni, myśląc o budownictwie mieszkalnym. Budynek ten ma przypominać organizm i jak on reagować na zmiany otoczenia. Planuje się, iż wieża powstanie w Szanghaju w 2018r. i będzie miała kształt cyprysu. Z zewnątrz zostanie pokryta przepuszczającą powietrze plastikową powłoką mającą imitować korę. Zielona korona tego drzewa składać się będzie z drobnych, łuskowatych membran i ma być odporna na wiatr. Wewnętrzna instalacja ma natomiast automatycznie nastawiać temperaturę tak, aby była przyjazna dla mieszkańców. Te systemy klimatyzacyjne, stwarzające lokalny mikroklimat, mają być imitacją termoregulującej funkcji skóry.

Pionowa konstrukcja Bionic Tower składa się z 276 kolumn, tworzących trzy koncentryczne kręgi, z siatką osi, wzdłuż których powstawać będą kolejne kondygnacje. „Wzorowaliśmy się na anatomii skrzydła ptaka, składającego się z drobnych kosteczek: każda z nich jest bardzo delikatna, ale razem osiągają zadziwiającą wytrzymałość” – wyjaśnia Javier Píoz. Imponująca budowla ma stać na wyspie, wzniesionej na sztucznym jeziorze amortyzującym ruchy gruntu, co ma uchronić ją przed trzęsieniami ziemi. Tak zaprojektowana wieża ma oprzeć się również pożarom, powodzi i huraganowi.



fot. www.sati.ee

Pomysłodawcy tego projektu tłumaczą, że 100 tys. ludzi, mających zamieszkać osiedle zbudowane według konwencjonalnych zasad architektonicznych, musiałoby zająć powierzchnię o średnicy 4 km. Ta sama liczba mająca zamieszkać w Bionic Tower odebrałaby naturze powierzchnię o średnicy zaledwie 1 km.

Zrozumiałe jest, iż koncept ten może zachwycić. Chlubna idea, wykorzystanie nowych technologii i oryginalność projektu sprawiły, że wieża stała się bardzo popularna zanim jeszcze została zbudowana. Jednak przy całej rzeszy jej zwolenników znajdują się również krytycy. Do ich argumentów należy przede wszystkim fakt olbrzymiej kosztowności tego przedsięwzięcia. Przewidywane koszty wyniosłyby bowiem 15 000 000 000 USD. Krytkowane jest również naruszenie dotychczasowych standardów życia społeczności miejskiej i zaburzenie roli miasta.

Zapewne powstają i będą powstawały nowe pomysły, mające za zadanie poradzić sobie z podobnymi problemami. współczesnego świata. Marzeniem jest to, by nie były one działaniem

koniecznym. Póki jednak zagrożenia, których jesteśmy świadomi trwają, bądźmy otwarci na nowe koncepcje. Historia bowiem nieraz udawadniała, iż to

co było krytykowane, wyśmiewane i sprowadzane do materii science-fiction stało się nieodłącznym elementem naszej rzeczywistości

Julitta Dębska

Rewitalizacji cienie i blaski.

Łódź od dawna postrzegana jest jako miasto wielkiej szansy, miasto przyszłości. W jej tkance obserwujemy liczne procesy, których większość stanowi rewitalizacja. Wszyscy zachwycamy się rozwojem miasta związanym niemal bezpośrednio z tym procesem. Czymże jednak jest rewitalizacja? Rewitalizacja implantacyjna, bo z taką mamy w większości do czynienia, nie jest niczym innym, jak połączeniem modernizacji istniejących struktur wraz z wszczepieniem w nie nowych funkcji. Jednak czy rewitalizacja jest jedynie zjawiskiem o pozytywnym zabarwieniu? Na jakich płaszczyznach ją widzimy i o niej rozważamy, a na jakich powinniśmy? Obecnie możemy obserwować przebieg tego procesu „wydanego” w różnych wersjach. Może uda się odpowiedzieć na postawione pytania przyglądając się nieco bliżej niektórym z nich.

Mówiąc o rewitalizacji pierwszym skojarzeniem jest Manufaktura oddana do użytku w maju ubiegłego roku. Jest to centrum handlowo - usługowe, „manufaktura handlu, rozrywki i kultury” jak głoszą liczne reklamy na murach naszego miasta. Powstała w miejscu zabytkowego kompleksu fabrycznego w XIX wiecznych budynkach dawnego imperium „króla bawełny” – Izraela Poznańskiego. O świetności tego przedsięwzięcia mówi się nie tylko w Warszawie, ale także za granicą. Rodzi się pytanie: na ile famy krążące m.in. po stolicy są zgodne z rzeczywistością?

Piękne fontanny, deptak, kino, restauracje – wszystko to brzmi wspaniale, ale jaka była tego cena? Niestety mało który mieszkaniec wie, jak wiele wyrzeczeń kosztowała miasto możliwość korzystania z tej mikstury romantyczności, rozrywki i gastronomii. O jakości wykonania tej inwestycji też wiedzą nieliczni, bo przecież nie wszyscy muszą wiedzieć np. o tym, że nie zrobiono odpowiednich ekspertyz i analiz w celu ustalenia odpowiedniego rodzaju fundamentów (co w przypadku inwestycji takiej skali wydaje się wręcz nierealne) i że w związku z tym

ściany popękały jeszcze przed wielkim otwarciem.

Należy się zatem zastanowić czy urok Manufaktury zawdzięczamy samemu *genius loci* tego miejsca, czy po prostu zagraniczny inwestor zgrabnie wykorzystał potencjał, drzemący w starych murach fabryk. Bo czy warto godzić się na tak „barbarzyńskie” warunki, jakie zostały nam zaproponowane, a później prosić się o jeden budynek przeznaczony na Muzeum Sztuki. Ale to już jest sprawa sumienia ludzi, stanowiących organ decyzyjny. Tylko czy to sumienie istnieje?

Załóżmy, że był to błąd, w końcu ludzie są tylko ludźmi i popełniają błędy. Pozostaje pytanie dlaczego tych błędów jest tak wiele. Mówiąc te słowa myślę o kolejnym stworze powstałym w wyniku tej zbawiennej dla naszego miasta rewitalizacji, a

mianowicie budynku biurowo – apartamentowym przy Placu Wolności. Jego futurystyczna forma, będąca odzwierciedleniem wizji spółki architektów wzbudza podziw. Wszystko byłoby pięknie, gdyby ten budynek miał inny adres. Niestety wniesiono go przy jednym z nielicznych na świecie placów w kształcie ośmiokąta foremnego, którego bogatą historię zna prawie każdy łodzianin. Nie możemy zapominać, iż na straży ładu przestrzennego Łodzi stoi grono architektów i urbanistów. Jeden z nich – aktualnie główny architekt miasta, publicznie argumentował swój sprzeciw dotyczący tego „szklanego odmienca” szpecącego układ dawnego Nowego Rynku. Czyżby w tym przypadku plotki, że awans zmienił poglądy były prawdziwe?

Kolejnym godnym uwagi przykładem rewitalizacji w Łodzi są prace nad przywróceniem dawnej świetności budynkowi przędzalni przy ul. Tymienieckiego. Australijski inwestor obiecuje stworzyć tam lofty. Efektów tych prac jeszcze nie widać, ale już istnieje lista przyszłych nabywców wraz z listą rezerwową. Oczywiście luksus i prestiż wliczone są już w cenę. Nie dziwi więc nikogo, iż przy takich cenach mało który chętny jest łodzianinem. Pozostaje nam jeden, często zapomniany aspekt tej inwestycji, a mianowicie aspekt społeczny. Wspominam o tym, ponieważ kwestia ta jest często pomijana. Otóż naprzeciwko planowanego symbolu bogactwa zlokalizowane są małe, obskurne, bez kanalizacji i wody domy rodzinne, zamieszkałe przez biedne, często patologiczne rodziny. W tej sytuacji skrajnego kontrastu odzwierciedlającego różnice w poziomie społecznym obecnych i przyszłych mieszkańców osiedla Księży Młyn możemy jedynie spekulować co się będzie działo. W tym przypadku wyobraźnia podsuwa jedynie te najczarniejsze scenariusze.



fot. Ewa Górecka

Wszyscy zachwycamy się, iż ktoś w końcu docenił piękno i unikalny charakter naszego miasta. Szalejąc z radości przy każdym ze ściągających tu

zagranicznych inwestorów, nie zastanawiamy się co tracimy. Oni zaś widząc ekonomiczny potencjał Łodzi korzystają z ekscytacji władz miasta, że w końcu miasto się rozwija. Ale czy na pewno? Pod pretekstem rewitalizacji władze oddają to, co w Łodzi najcenniejsze i najpiękniejsze „rozszarpując” tkankę miasta wyrwykowymi inwestycjami. Może to chęć przywrócenia dawnego wizerunku Ziemi Obiecanej kieruje władzami miasta, jednak bez konkretnej strategii rozwoju nawet szeroko pojęta rewitalizacja może być brzemienna w skutkach. Nie ma również sposobu na ocenę jej sukcesu. Cóż może być tu

miarą? Zadowolenie i poczucie estetyki mieszkańców? Są to pojęcia bardzo nieostre, rozmyte, a i ankietowanie łodzian nie wydaje się dobrym pomysłem. Dlatego, zwłaszcza że ustawa rewitalizacyjna nie jest jeszcze gotowa, ten jakże zbawienny proces rewitalizacji powinien być przeprowadzany w sposób bardzo ostrożny, by nie stracić gdzieś po drodze głównego celu, jakim jest ożywienie gospodarcze struktur miasta. Należy jeszcze przy tym pamiętać o tym, że przestrzeń nie jest jak papier, który wszystko zniesie...

Jolanta Goszczyńska

„SPATIUM” w Parlamencie Europejskim

W dniach 16-18 lutego br. grupa studentów GP z SKN „Spatium” uczestniczyła w drugiej sesji III edycji Uniwersytetu Otwartego Pod Patronatem Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Organizatorem tegoż Uniwersytetu jest proeuropejskie stowarzyszenie *France-Pologne pour l'Europe*. Tematem przewodnim sesji był: „*Rozwój regionalny zjednoczonej Europy w obliczu globalnej mobilności siły roboczej*”.

A oto skład naszej ekipy: Asia Błaszczuk (II rok), Ania Tomaszewska (III rok), Ania Chmielewska (IV rok), Ewa Boryczka (V rok) i Tomek Sulikowski (V rok).

Środa, 14 lutego

Walentynkowy wieczór

W przeciwieństwie do większości studentów - gorączkowe pakowanie rzeczy...

Czwartek, 15 lutego

Po północy

Stuprocentowa pewność, że wszystkie potrzebne dokumenty i szczoteczkę do zębów mamy ze sobą, więc wyruszamy. Kierunek → Katowice.

Okolice 7.00 rano

Po zapakowaniu bagaży do autokaru i zajęciu najlepszych miejsc, zaczęliśmy odliczać kilometry dzielące nas od celu podróży.

Wieczór, 23.00

Nareszcie na miejscu!! © Burzliwa walka o wybór pokoju zakończona sukcesem, ale zostało tylko parę godzin na sen...

Piątek, 16 lutego

Bolesna pobudka po 6.00 rano i małe zamieszanie przy śniadaniu. Zaraz po nim razem z całą resztą polskich studentów dojechaliśmy do Parlamentu Europejskiego. Po szczęśliwym przejściu przez „bramkę” odebraliśmy identyfikatory i ruszyliśmy w stronę sali obrad. Wszyscy uczestnicy sesji zostali uroczystie powitani przez przedstawicieli władz miasta i Prezesa *France-Pologne pour l'Europe* - Pana Claude'a Sardais.

Tematem piątkowych wystąpień i paneli był: „*Swobodny przepływ, migracje ekonomiczne i rozwój regionów w Europie: tendencje i perspektywy*”. Wśród prelegentów, oprócz Polaków, znaleźli się

również Francuzi i Niemcy. Tłumaczenie symultaniczne umożliwiło nam swobodne uczestniczenie w sesji. Poszczególne panele kończyły się debatą ze studentami, podczas której mogliśmy wyrazić swoją opinię i zadać nurtujące nas pytania. Program pierwszego dnia sesji zamykało uroczyste przyjęcie, wydane w Ratuszu przez Panią Fabienne Keller-Senator, Mer Strasburga.

Po dniu pełnym wrażeń, niemalże w całości spędzonym w budynku Parlamentu, wybraliśmy się na nocny spacer ulicami Starego Miasta. Do naszego schroniska, położonego na obrzeżach Strasburga, dotarliśmy z centrum taksówką (zapłaciliśmy dużo mniej, niż się spodziewaliśmy ☺).

Sobota, 17 lutego

Już wstawało nam się łatwiej. Przecież student jest się w stanie do wszystkiego przyzwyczaić :P

Temat dzisiejszego dnia brzmiał: „*Wprowadzenie w życie wolnego przepływu i sprzyjanie tworzeniu europejskiego rynku pracy*”. W tej części programu zostaliśmy podzieleni na dwie, różne tematycznie grupy. Braliśmy udział w dwóch panelach dyskusyjnych. Pierwszy z nich to *Europejski system kwalifikacji i certyfikacji zawodowych: ostatnie postępy i perspektywy*, a drugi *Mobilność młodych Europejczyków*. Następnie po pysznym obiedzie powróciliśmy do sali obrad, gdzie czekały nas kolejne wystąpienia osób z różnych organizacji i instytucji europejskich.

Sobotni wieczór zakończyliśmy podobnie jak dzień wcześniej - przyjęciem-tym razem wydanym przez Pana Adriana Zeller, Przewodniczącego Regionu Alzacji. W kameralnej restauracji, przy dobrym, francuskim winie miło spędziliśmy czas.

Niedziela, 18 lutego- nasz ostatni dzień we Francji

Pakowanie toreb i śniadanie w błyskawicznym tempie. Dojazd autokarem do Parlamentu po raz ostatni...

Tematem tego dnia była: „*Unia Europejska w procesie globalizacji: migracje, wektor zmian stosunków społecznych w skali światowej i dźwignia rozwoju*”. Panel poprowadził Pan Jan Kulakowski, eurodeputowany, wiceprezes *France-Pologne pour l'Europe*, który w swoich

dzisiejszych wypowiedziach zaskoczył nas swoją błyskotliwością i niezwykłą znajomością ojczystego języka Francuzów. Na koniec wysłuchaliśmy podsumowania

III edycji Uniwersytetu Otwartego z ust Pana Jarosława Pietrasa (byłego Szefa Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej-UKIE) oraz Pana Claude'a Sardais.

Popołudnie

Opuściliśmy mury Parlamentu i wyruszyliśmy do miasta po raz pierwszy w ciągu dnia... Spacer po parku pełnym bocianów i wzdłuż przecinających Strasburg kanałów, parę zdjęć po drodze, wizyta w katedrze, a w końcu (po długim

poszukiwaniu) chwila na zakup pamiątek i „czegoś na ząb” na drogę powrotną, co w niedzielę we Francji okazało się nie lada wyzwaniem.

Godzina 18.00 - godzina „zero”

Odjeżdżamy...

Poniedziałek, 19 lutego

Okolice 7.00 rano – Wrocław ???

Ku naszemu zdziwieniu, dotarliśmy do Wrocławia niezwykle szybko. O godzinie 11.20, pociągiem relacji Wrocław Główny - Łódź Kaliska, zakończyliśmy nasz niezapomniany wyjazd.

PODSUMOWUJĄC:

Wyjazd niezwykle udany, mimo że krótki,
Debaty długie, lecz treściwe, a dni wypełnione zajęciami od rana do wieczora,
Miasto wyjątkowe, choć nieduże,
Sam Parlament ?? - widok, którego nie da się opisać słowami,
Wizyta pełna wrażeń i z pewnością warta polecenia...
Jednym słowem: BYŁO SUPER!

Joanna Błaszczuk, Anna Tomaszewska

Z resztą zobaczcie sami:



Na zdjęciu (razem z trójką studentów piątego roku GP)- od lewej: Rafał Mazurek, Ewa Boryczka, Claude Sardais - prezes *France-Pologne pour l'Europe*, Ania Tomaszewska, Jan Kułakowski - wiceprezes *France-Pologne pour l'Europe*, Ania Chmielewska, Tomek Sulikowski, Inga Pawłowska, Tomek Wróblewski i Asia Błaszczuk.
Wnętrze Parlamentu, fot. Joanna Błaszczuk

(Więcej zdjęć na stronie SKN „Spatium”: www.spatium.uni.lodz.pl)

Skąd i po co one tak właściwie się wzięły?

Ruch uliczny, skrzyżowania, wieżowce, blokowiska, korki, fabryki – to tylko nieliczne elementy, które kształtują wygląd naszych miast. Coraz częściej krajobraz ten jest „wzbogacany” o wielkogabarytowe obiekty, które na długie lata wpisują się w jego strukturę. Są to między innymi

ogromne centra handlowe (CH), a właściwie coraz częściej handlowo-usługowo-rozrywkowe. Wielu badaczy widzi początek rozwoju tego typu obiektów w epoce industrialnej. Inni dopatrują się związku CH z targowiskami, które odbywały się w Jerozolimie około 2000 lat p.n.e. Najbardziej zbliżone do dzisiejszych centrów handlowych są jednak domy

towarowe. Ich powierzchnie z czasem powiększały się coraz bardziej wypierając powoli sprzedaż bezpośrednią. Samoobsługa spowodowała, że towar musiał sprzedawać się sam, a „markety” w celu pozyskania klientów zmieniały się w coraz ładniejsze. Wszystko to

prowadziło generalnie do jednego - zwiększania powierzchni handlowych, dla zaspokojenia rosnących potrzeb i oczekiwań klientów oraz poprawiania jakości usług. Miejsce, które dziś stara się sprostać tym wymaganiom jest z pewnością centrum handlowe. Współcześnie trudno sobie wyobrazić życie bez wizyty w CH. Wielu ludzi postrzega je jako najodpowiedniejsze miejsca na spędzanie niedzielnego popołudnia czy wolnej soboty. Obecnie centra powstają jak „grzyby po deszczu”, a na przekór krytykom, statystyki potwierdzają, iż ilość klientów centrów handlowych zwiększa się z dnia na dzień. Powstaje jednak pytanie, ile jeszcze tkanka miejska jest w stanie przyjąć zarówno tego typu obiektów, jak i zupełnie nowych „świątyń handlu”? Jaka funkcja powinna być uruchomiona w momencie, gdy nastąpi nasycenie miast centrami handlowymi? Czy można i należy dziś skutecznie ograniczyć realizację podobnych obiektów dla potrzeb bez troski w tym względzie współczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego?

Tego postępującego procesu zahamować się nie da, ale można go z pewnością ograniczyć. Kwestią dyskusyjną jest czy społeczeństwo tego chce, lub czy tego potrzebuje?.

Inwestycje związane z budową wielkopowierzchniowych obiektów najczęściej realizowane są w centrach miast. Nie oznacza to jednak, że nie ma ich poza ścisłym centrum. Projektanci praktycznie prześcigają się wprowadzając w centrach najnowsze rozwiązania technologiczne i funkcjonalne. Względy estetyczne stają się dla nich priorytetami, gdyż właściwie to one stanowią swoisty magnes do przyciągania klientów. Trend ten to także idea dla inwestycji biurowych. Jednakże centra w przeciwieństwie do biurowców są dostępne dla większej rzeszy odbiorców.



Złote Tarasy, fot. www.zlotetarasy.pl

W Warszawie, 7 lutego 2007 roku, otwarty został największy tego typu obiekt. Złote Tarasy to inwestycja, która w myśl architektów ma sprawić, że każda pora roku będzie ciepła, dzięki czemu zakupy

Strona internetowa skn spatium – www.spatium.uni.lodz.pl, e-mail – spatium@interia.pl

będą o wiele przyjemniejsze. Ma na to pozwolić zastosowanie naturalnych materiałów, mozaikowe kolory i ogromny dziedziniec pod falistym, szklanym „niebem”- miejsce spotkań, imprez, zabaw. Unikatowy kształt dachu oparty na 11 słupach przypomina korony drzew. Znajduje się tu ośmioekranowe multikino i parking na około 1,6 tys. samochodów.

Z kolei najnowocześniejszym centrum Trójmiasta jest CH Manhattan otwarte w 2004 roku. Wyróżnia się przede wszystkim formą i skalą. Dzięki zastosowaniu drogich, stylowych materiałów wpisuje się harmonijnie w charakter otaczającej je historycznej przestrzeni miejskiej. Projekty centrów coraz częściej opierają się na wykorzystaniu architektury już istniejącej, a wręcz nawiązują do poprzedniej funkcji bądź historii danego miejsca. Przykładem może być Manufaktura w Łodzi czy Stary Browar w Poznaniu.

Manufaktura to nazwa najsłynniejszego łódzkiego kompleksu tego typu, powstałego w obiektach po byłej fabryce włókienniczej, należącej do jednego z „królów bawełny” - Izraela Poznańskiego. Dzięki rewitalizacji, „przywróconych światu” zostało tu kilkanaście hal i budynków pofabrycznych łączących, w sobie funkcje: handlową, kulturalną i rekreacyjną. Klimat temu miejscu nadaje przede wszystkim wszechobecna nieotynkowana czerwona cegła i 3,5 hektarowy rynek z podświetlaną w rytm muzyki fontanną. Oprócz sklepów mieszczą się tu muzea, centrum samochodowe, a także centrum rozrywki i rekreacji. Manufaktura otrzymała w tym roku nominację do nagrody przyznawanej przez jury MIPIM (organizacja zajmująca się nieruchomościami, skupiająca architektów, inwestorów, deweloperów i inne osoby związane z tą branżą) w kategorii Centrum Handlowe. Rozstrzygnięcie „rywalizacji” nastąpiło 15 marca, podczas tegorocznych targów MIPIM w Cannes. Niestety, miejsca na podium musiały ustąpić na rzecz niemieckiego centrum handlu - Europa Passage.



Silesia, fot. www.wikipedia.pl

Innym, mniej znanym przykładem jest natomiast Silesia City Center – centrum zlokalizowane w Katowicach w obiektach po starej kopalni węgla kamiennego. SCC łączy w sobie tradycję i nowoczesność. Zabytkowa wieża szybu kopalnianego "Jerzy" jest tego symbolem. Zgromadzone na zewnątrz eksponaty związane z

górnictwem, przypominają o przeszłości tego miejsca. Nowatorskim posunięciem było tutaj urządzenie kaplicy w budynku maszynowni szybu Jerzy.

Jednakże to tylko najsłynniejsze przykłady zaadoptowania starych przemysłowych powierzchni. Jest ich oczywiście znacznie więcej. Biorąc pod uwagę fakt, że stare, opuszczone, zniszczone budynki zmieniają się w obiekty tętniące życiem, trzeba stwierdzić, że to z pewnością dobry kierunek zmian. Tylko czy wszystkie one są potrzebne? Czy nasze społeczeństwo ma aż tak mocno zakorzenioną masową konsumpcję?

Patrząc na świat z perspektywy krajów Trzeciego Świata i krajów wysoko rozwiniętych, trudno sobie wyobrazić współistnienie równocześnie tak znacznych różnic w poziomie życia. Obok biedy, nędzy, ubóstwa, głodu, fatalnych warunków

sanitarnych istnieje świat, którym rządzi moda, trendy, reklama no i m.in. CH. Czy faktycznie wszystkie te rzeczy, które nabywamy w centrach są nam potrzebne, a może jest to tylko przejaw snobistycznych pobudek? Niektórzy twierdzą, że chodzimy do pracy, której nie cierpimy, aby kupić rzeczy, których nie potrzebujemy, by zaimponować ludziom, których nie lubimy. Jest w tym sporo prawdy.

Wielkie pasaże, centra eliminują powoli z naszego życia wspólne spacer, place zabaw, miejsca spotkań. Można w nich załatwić i kupić niemalże wszystko. Przyjemna muzyka, ciepło, przyjazne otoczenie i przytulne wnętrza dają poczucie bezpieczeństwa i stwarzają atmosferę sprzyjającą zakupom. Jednego chyba tylko nie jesteśmy w stanie kupić w żadnym markecie, a jest tym z pewnością szczęście, zwłaszcza rodzinne.

Anna Chmielewska

Kulturalnik – co, gdzie, kiedy?

- 13.04.2007 – 13.05.2007 - „Chiny wczoraj i dziś” wystawa fotografii, miejsce: Muzeum Historii Miasta Łodzi;
- 28.03.2007 – 29.04.2007 – Wystawa prac Karola Józwiaka pt. „Cisza Świata”, miejsce: Lizard King;
- 20.04.2007 – 22.04.2007 - IV Międzynarodowy Festiwal Animacji ReAnimacja, miejsce: kino Charlie;
- 18.04.2007 – 24.04.2007 - VII Festiwal Nauki, Techniki i Sztuki, www.festiwal.lodz.pl;
- 17.05.2007 – 27.05.2007 - Szósty Międzynarodowy Festiwal Fotografii w Łodzi, W Programie Głównym: Hiszpańska fotografia współczesna. Wszystkie wydarzenia festiwalowe odbywać się będą w trzech festiwalowych centrach: w Łódź Art Centre w kompleksie XIX-wiecznych fabryk przy ul. Tymienieckiego 3, w Patio Centrum Sztuki WSHE, oraz w Manufakturze. Część wystaw będzie do obejrzenia, jak co roku, w galeriach, muzeach i kawiarniach w centrum Łodzi, www.fotofestiwal.com;
- 21.05.2007 – 27.10.2007 – XII Międzynarodowe Triennale Tkaniny, miejsce: Centralne Muzeum Włókiennictwa.

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny: Anna Józefowicz
Opracowanie graficzne: Anna Solecka
Korekta: mgr Dorota Derdzikowska

Zostań współtwórcą Kwartału!

Masz pomysł na artykuł? Wiesz o czymś, czym byłoby warto się podzielić? Dostrzegłeś jakieś ciekawe działania związane z gospodarką przestrzenną? A może coś Cię zaniepokoiło i chciałbyś światu o tym powiedzieć? Teraz masz ku temu okazję!

Pisz pod adres: KWARTAL_GP@INTERIA.PL. Być może to Twój artykuł ukaże się w następnym numerze.

Dowcip studencki

W przepełnionym tramwaju siedzi błąd, siny wymęczony student. Pod oczami sine cienie, przez lewą rękę przewieszony płaszcz. Wsiada staruszka. Student ustępuje jej miejsca i łapie się uchwytu. Staruszka siada, ale zaniepokojona przygląda się studentowi:

- Przepraszam, młody człowieku! To bardzo ładnie, że zrobił mi pan miejsce, ale pan tak blade wygląda. Może pan chory? Może... niech lepiej pan siada. Nie jest panu słabo?
- Ależ nie, nie! Niech pani siedzi. Ja tylko, widzi pani, jadę na egzamin, a całą noc się uczyłem bo mam średnią 4,6 i chcę ją utrzymać.
- No to może da mi pan chociaż ten płaszcz do potrzymania?
- A, nie! Nie mogę! Zresztą to nie jest płaszcz. To kolega. On ma średnią 5.0.

<http://www.studia.pl/dowcipy-o-studentach.html>

